OPŁACONE RYCZAŁTOWO.
Rok V. Tarnów, dnia 13 stycznia 1924 r. Nr 2.

LUD POLSKI

TYGODNIK POLITYCZNY I OŚWIATOWY POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Kosztuje:
Kwartalnie — 480000 Mkp.
Za granicą — 600000 Mkp.
Do Ameryki — rocznie 2 dol.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
TARNÓW, BUREK L. 3. I. P.

Cena numeru 40.000 Mkp.
Cena ogłoszeń: według umowy.

CHŁOP POTĘGĄ JEST I BASTA, BO POCHODZI Z KMIECIA PIASTA.

A czemu teraz nie krzyczą?

Od chwili kiedy powstała większość parlamentarna polska w Sejmie, nie było dnia, w którymby na łamach pism lewicy i części pism konserwatywnych nie rozlegał się głos, precz z rządem Witosa, bo rząd Chjeno - Piasta to rząd reakcji, rząd drożyzny i paskarstwa, rząd obszarników i kapitalistów, ale zapomniano napisać to: rząd reformy rolnej, rząd któremu w udziale przypadło zrzucić na społeczeństwo pierwszy raz w państwie ciężary.

I rząd Witosa to ostatnie zadanie spełnił, przeprowadził cały szereg ustaw podatkowych. Zaprzeczył tem samem wszelkim zarzutom. Nie szedł na popularność mas. Wiedział bowiem, że społeczeństwo trzeba przygotować na ofiary wobec państwa.

Cóż to wszystko jednak znaczyło wobec demagogicznych haseł lewicy, żądających przedewszystkiem obniżenia cen dolara i środków żywności. Dla lewicy produkty rolne zawsze były drogie i cena dolara za wysoka.

To też każde usiłowanie jakiegokolwiek rządu, zmierzające do obniżenia wartości dolara, ale wyłącznie kosztem państwa, witała z radością. Obojętnem to było dla niej, że skarb państwa na tem cierpi, a społeczeństwo w zasadzie nic nie zyskuje, byle móc powiedzieć, że dolar spada.

Nic dziwnego, że w okresie rządów Witosa, każdy najmniejszy spadek dolara, odbijał się w prasie lewicowej tysięcznem echem, którem chciano przeszczepić w społeczeństwo przekonanie, że każda zwyżka dolara, to wina rządu Witosa.

Kiedy więc za rządów polskiej większości podskoczyła nieznacznie cena zboża lub mięsa, to prasa lewicowa wrzeszczała: patrzcie, oto skutki rządów Witosa. Na każde zjawisko wzrastającej drożyzny, groziła strajkami. I doprowadziła do strajku generalnego, który tak tragicznymi wypadkami zakończył się w Krakowie.

A cóż teraz widzimy. **Od dnia, w którym upadł rząd Witosa, rozpoczął się szalony spadek dolara,** który dawniej szedł tysiącami w górę, a dziś idzie miljonami. Dolar w ciągu trzech tygodni z 4 miljonów doszedł do 12 i pół miljona, mięso z miljona za kilogram, poszło na 3 miljony, chleb z 150.000, osiągnął cenę 400 tysięcy za klg., masło z 2 miljonów do 8.000.000. A jak poszły w górę artykuły fabryczne, o tem lepiej nie pisać ani nie mówić.

Zdawałoby się, że wobec tego szalonego wzrostu drożyzny, prasa lewicowa socjaliści, wyzwoleńcy, enperowcy podniosą wrzawę, zagrożą Państwu strajkami, wezwą odezwami do strajku funkcjonarjuszy państwowych.

A tymczasem na łamach pism lewicowych spokój. **Nie woła się: precz z rządem Grabskiego!** Nie ujada się na obszarników, na kapitalistów, na fabrykantów. Zacieklі przeciwnicy i wrogowie ludu pracującego. Niema Witosa u rządu. Znikł cel ataków. **Nie ma komu przypisać skutków szalejącej drożyzny.** Więc cisza głucha zaległa.

A dlaczego? Bo dziś **trzebaby było uderzyć się w piersi i wołać: moja wina,** moja wina, moja **bardzo wielka wina.** Zniszczyliśmy rząd, który był już u progu lepszego jutra. Pozyskaliśmy dla swego obozu Brylów, Pawłowskich, Plutów i Berków. Rozbiliśmy pierwszą w Polsce parlamentarną większość polską. Na jej miejsce państwu i społeczeństwu nie byliśmy w stanie dać lepszego. **I oto Ty robotniku, Ty chłopie, Ty urzędniku cierpisz za nasze winy.** Ale pociesz się, zyskaliśmy jedno: legł rząd Witosa. To Ci powinno wystarczyć. Żyliśmy nienawiścią a ta nic nigdy nie buduje.

To jest jedyny plon naszej roboty.

Czyż dziś możemy się otwarcie przyznać do tego, że to co się w Polsce dziś dzieje, jest naszą winą? Nie, o tem wszyscy wiedzą — i dlatego dziś nie jesteśmy w stanie się obronić.

I to jest właśnie obłuda lewicy, która pod pokrywką rzekomej dbałości o losy Państwa i społeczeństwa, waliła taranami w pierwszy rząd, który przyszedł z ustalonym programem pracy, t. j.: rząd Witosa. Jak dziś widzicie był to fałsz. I ktokolwiekby Wam mówił, że Polska odetchnęła po upadku rządu Witosa, sami macie najlepszy dowód w tem, jak cierpicie — że rząd Witosa — to była najlepsza i najprostsza droga do naprawy stosunków w Polsce. A ci, co pchali go do upadku — świadomie ze złą wolą — kłamali.

VeruS.

Dlaczego Sejm niezdolny jest do życia parlamentarnego?

Rząd Grabskiego zażądał od Sejmu specjalnych pełnomocnictw do 31/XII 1924, czyniąc zależnem swoje istnienie od uchwalonych mu tychże pełnomocnictw—w przeciwnym razie grozi dymisją.

Pełnomocnictwa te wkraczają głęboko w uprawnienia Sejmu.

Wedle przedłożenia rządu z 21/XII 1923 Sejm ma upoważnić Prezydenta Rzpltej do wydawania na podstawie

uchwał Rady Ministrów rozporządzeń, z mocą ustaw w zakresie zaciągania pożyczek państwowych do wysokości 500 miljonów fr. zł., zbycia przedsiębiorstw państwowych do wysokości 150 milj. fr. zł., obciążania majątku państwowego gwarancjami pożyczek, „zmian w postępowaniu w dziedzinie podatków i opłat, wszelkich zarządzeń, związanych z ustaleniem nowego systemu monetarnego, zmian w organizacji władz celem oszczędności«.

Z chwilą uchwalenia powyższych pełnomocnictw, Sejm staje się do 31/XII 1924 właściwie zbytecznym i może rozjechać się na przymusowy wypoczynek. Pozostawiając otwartą kwestję, czy Sejm uchwali rządowi Grabskiego owe pełnomocnictwa, skoro znacznie skromniejszych poprzedniemu rządowi odmówił — nie rozstrzygając pytania, czy Grabski jest tym człowiekiem, któremu można dać daleko idące uprawnienia—konieczność uchwalenia pełnomocnictw uznaje w zasadzie każdy, komu uzdrowienie stosunków w Polsce leży na sercu, czyli innemi słowy, społeczeństwo traci wiarę, że Sejm potrafi wywiązać się z zadania, jakie na nim w myśl konstytucji ciąży.

Zapytać się trzeba, kto w Sejmie, które kluby ponoszą winę, że Sejm niezdolny jest do pracy sanacyjnej, warunkiem której jest utworzenie silnego, trwałego rządu parlamentarnego.

PSL wykazało dostatecznie, że interesom państwa potrafi podporządkować partyjne interesa, choćby te nawet przez to chwilowo poniosły uszczerbek.

Cóż łatwiejszego było Witosowi, jak uprawiać huzia, politykę, głośno krzyczeć, wówczas nie byłoby żadnej secesji z klubami Dąbskiego ani Bryla, bo tam, gdzie na krzyku, negacji wszystko się zasadza, tam jest miejsce na wszelkie warcholstwo i demagogję i karnie mogą obok siebie iść Thugutt, Sanojca, Rudziński, Dąbski, Bryl, Pluta i inni.

Odpowiedzialność przed ludem, przed państwem, przed historją, nie pozwoliła Klubowi PSL iść drogą negacji, judzenia, hałasu i warcholstwa, wybrało ciernistą ścieżkę odpowiedzialności za rządy — kluby ósemki, sprawiedliwość każe to przyznać, wyzbyły się dużo ze swych partyjnych aspiracji i uprzedzeń—zupełnie jednak zawiodły PPS, Wyzwolenie, Nar. Part. Rob. i na tych to klubach ciąży cała odpowiedzialność i wina za obniżenie i zatracenie powagi Sejmu w oczach społeczeństwa.

Sprawiedliwość każe przyznać, że w klubie NPR są posłowie, którzy widzą, jak nienarodową drogą kroczy ich klub—niestety ulegają terrorowi mniejszości p. Popiela, Waszkiewicza i kilku innych. Socjaliści są przynajmniej konsekwentni w swym obłędzie.

Do żadnego rządu nie wstępują i każdy zwalczają — oprócz pozaparlamentarnego—zwłaszcza jeśli idzie im na rękę i daje czego żądają.

Lecz Wyzwolenie?

To jest ten turkuć podjadek, co podgryza korzenie parlamentaryzmu polskiego—niezdolni do wzięcia odpowiedzialności za losy państwa, zdolni są do bicia w pulpity i gwizdania, ale i to tylko dotąd, dopóki spodziewają się bezkarności.

Skoro wicemarszałek Seyda wykluczył niedawno 5 posłów z Wyzwolenia za owe gwizdy i łomot w pulpity, a wykluczenie takie pociąga za sobą utratę części djet, nasi bohaterzy z Wyzwolenia udali się w pokorę i wnieśli pismo do komisji regulaminowej, z prośbą, by im darować karę i wypłacić djety.

Zupełnie jak sztubaki w szkole, co najpierw nabroją, a później chowają się w mysią dziurę przed odpowiedzialnością, przed kijem.

Cóż warta jednak klub taki, jak może Sejm mieć powagę, jeśli posłowie tylko przed grzywną w postaci utraty dyet, tylko przed kijem mają respekt?

Tacy posłowie nie zasługują na nic innego, jak tylko, żeby przepędzić ich ze Sejmu za siódmą górę, za siódmą rzekę, tam gdzie pieprz rośnie, między Kafrów i Zulusów, tam ich miejsce, a nie w państwie polskiem, które jest, a w każdym razie musi się stać kulturalnem zachodnio europejskiem mocarstwem.

Jan BRODACKI, poseł.

O co chodziło?

W programie, na podstawie którego utworzyliśmy większość i rząd ze stronnictwami „ósemki", naczelnemi postulatami były: 1) uzdrowienie finansów państwowych; 2) przeprowadzenie reformy rolnej.

Wszelkie trudności jakie stały na drodze do naprawy stosunków w Polsce byłby rząd Witosa pokonał gdyby zdrajcy nie rozbili większości.

Już na samym progu działalności rządu Witosa ujawniła się pierwsza przeszkoda. Z klubu Piastowców wystąpił poseł Dąbski z kilkunastu posłami. Wskutek tego większość osłabła, wynosiła bowiem zaledwie kilka głosów co musiało oddziałać ujemnie na działalność rządu, który miał słabszy grunt pod nogami, niż mógł być mieć. Mimo to jednak, mimo zaciętej walki, jaką lewica wypowiedziała temu rządowi, mimo szarpania w dziesiątkach gazet mimo masakry w Krakowie, rząd pracował i obie sprawy zasadnicze, które były jego zadaniem, posuwał konsektywnie naprzód.

Ja dotknę tylko pokrótce spraw najważniejszych, aby uwydatniły ogrom dzieła, przez ten rząd dla państwa i ludu przygotowanego, a nie doprowadzonego do ostatecznego końca tylko jedynie dzięki warcholstwu pewnych jednostek.

Przedewszystkiem naprawa skarbu, uzdrowienie finansów państwa.

Praca rządu nad naprawą skarbu

Rząd Witosa przeprowadził w Sejmie ustawę o nadzwyczajnym podatku majątkowym, płatnym w ciągu trzech lat Przeprowadził ustawę o waloryzacji, czyli liczeniu wszystkiego wedle równi złotej. Zaprowadził cła płatne w złocie od towarów zbytkowych, przywożonych do Polski. Ograniczył pożyczki dla przemysłu i banków. W przepisanym terminie przedłożył Sejmowi budżet na rok 1924, a, co ważniejsze, doprowadził w tym budżecie do równowagi t. j. do pokrycia wydatków dochodami, co było kamieniem węgielnym uzdrowienia finansów.

Z największym uznaniem podnieść muszę przedewszystkiem to, że rząd ten na czoło swej działalności uzdrawiającej **wysunął hasło oszczędności i bez względnie je przeprowadzał.**

Niejednokrotnie już zaznaczałem, że bez największych oszczędności nie uda się nigdy naprawa skarbu.

Rząd Witosa zniósł dwa ministerstwa, mianowicie ministerstwo zdrowia i poczt, — zniósł szereg urzędów, zmniejszył liczbę urzędników o 30 tysięcy osób, z niosł zbytki w administracji a więc samochody, konie i powozy w starostwach, komendach policji i inspektoratach szkolnych. Dzięki tej oszczędności doprowadził do równowagi budżet.

Z całą siłą pracował rząd nad wprowadzeniem nowej waluty. Podstawą do tego mogła być i była tylko równowaga w budżecie. Do tej doprowadził. Doprowadziwszy, zabiegał skutecznie o utworzenie funduszu poza budżetem, któryby umożliwił pokrycie braków w pierwszych miesiącach bieżącego roku. Zrozumie każdy, że niepodo-

bieństwem było uzyskać zrównanie wydatków z dochodami w styczniu, jeśli się w grudniu miało 60 miljonów franków złotych niedoboru, jeśli **niedobór samej kolei wynosił miesięcznie 30 miljonów franków złotych.** Z ułożenia budżetu wynikało, że niedobór budżetowy w styczniu b. r. i w lutym będzie wynosił po 21 miljonów franków złotych, w marcu 16 miljonów franków, w kwietniu 11 miljonów, a dopiero w maju dochody miały przynieść nadwyżkę nad wydatkami. Na te pierwsze miesiące normalnej, ściśle na podstawie budżetu prowadzonej gospodarki, rząd chciał mieć gotówkę poza budżetem, którą mógłby pokrywać niedobory a przez to zwycięsko przetrwać chwile przełomowe. W tym celu zażądał od wszelkich przemysłowców i fabrykantów, oraz obszarników złożenia **większych zaliczek na podatek majątkowy.** Potrafił wywrzeć na nich wszystkich taki nacisk, że zapewnił sobie ten fundusz sanacyjny. Tą drogą zdołał rząd zgromadzić w gotówce 61,744.875 franków złotych, 6,024.500 franków szwajcarskich i 2,200.000 dolarów czyli 11 miljonów franków szwajcarskich. Ma to być trzecią częścią tego, co zostało układami zapewnione.

Dokonawszy tego rząd postanowił jeszcze dalej asekurować się przed niespodziankami ze strony spekulacji giełdowej w okresie przełomowym po wprowadzeniu nowej waluty. Postanowił wydać **bony złote** na 30 miljonów złotych w formie rocznej 6% pożyczki.

Pożyczka ta posłużyłaby na wymianę ostatniej serji bonów złotych, których płatność wypada 15-tego grudnia 1924 roku — a reszta miała służyć na wzmocnienie funduszu sanacyjnego. Przygotował ponadto **wypuszczenie obligacji tytoniowych** na 400 miljonów złotych polskich, z których 3 serje miały być umieszczone we Włoszech. Obligacje te miały być gwarantowane dochodami z monopolu tytoniowego. Fundusz, jaki miał wpłynąć z tych obligacji, miał służyć na **wykupno prywatnych fabryk tytoniu** i wprowadzenie w całem państwie rzeczywistego monopolu tytoniowego, częściowo zaś również na sanację finansów.

Mając te prace za sobą, rząd przygotował **założenie Banku Emisyjnego,** któryby wydał nową walutę opartą na złocie. Statut tego Banku rząd przygotował i przed Bożem Narodzeniem miał przedłożyć Sejmowi. Na ugruntowanie Banku Emisyjnego posiadał rząd w skarbie państwa zapas złota, kruszców i monet zagranicznych za około 140 miljonów złotych polskich, pełnowartościowych Resztę kapitału mieli dostarczyć Bankowi Emisyjnemu akcjonarjusze.

Rząd Witosa sprowadził z zagranicy maszyny do wybijania monet i urządził na Pradze koło Warszawy mennicę, gdzie zaczęto wybijać monety niklowe po 5 i 10 groszy, a przygotowano bicie monet srebrnych po 1 i po 5 złotych. Te grosze niklowe sam na własne oczy widziałem.

Na podstawie tych przygotowań minister skarbu, p. Kucharski, przesłał dnia 12 grudnia 1923 r. prez. Witosowi pismo z zawiadomieniem, że jest w możności już z dn. 15 stycznia wstrzymać drukowanie marek.

Tak się w ogólnych zarysach przedstawia działalność rządu nad uzdrowieniem skarbu. Dok. nast.

Senator Średniawski.

ŁAZIKI Z „WYZWOLENIA."

Po ostatnich wyborach do Sejmu, napadł Dr Putek w »Sztandarze Chłopskim« na P. S. L., że wysłało do Sejmu samych inteligentów profesorów, inżynierów, sędziów i t. p., gdyż na 70 posłów, z których początkowo klub się składał, chłopów weszło tylko 20., a zatem według zapatrywań Dra Putka, P. S. L. przestało być stronnictwem ludowcowem, skoro inteligencja uzyskała w klubie poselskim P. S. L. przewagę.

Oczywiście podobne zapatrywanie wskazuje na zupełne niezrozumienie istoty, ducha, zadań i celów ruchu ludowego, czemu u takiego ludowca jakim jest Putek wcale się dziwić nie można, co gorsza, zarzut Putka, który jest wiceprezesem »Wyzwolenia«, świadczy o jego wielkiej bezczelności i liczeniu na głupotę czytelników „Sztandaru Chłopskiego", nad której utrwaleniem »Sztandar Chłopski« wytrwale pracuje, że nie zapytają — jaki jest skład klubu Wyzwolenia, ilu tam jest chłopów, ilu i jacy inteligenci?

Właśnie wpadł mi w rękę wykaz stanu osobowego posłów obecnie »miłościwie« nam panującego Sejmu, w którym przy nazwisku każdego posła, wyszczególniony jest jego zawód i przynależność klubowa.

Długo i cierpliwie trzeba szukać, nim się w Wyzwoleniu natrafi rolnika. Są — ale dla okrasy, niby skwarki w jałowej zupie, wszystkiego czterech prawdziwych rolników, bo kilku innych podało się wprawdzie za rolników, ale Bogu wiadomo z czego żyją, z roli z pewnością nie, a na rolnictwie znają się co najwyżej z podręczników. Natomiast ma Wyzwolenie w swym klubie jednego sztygara górniczego (Nowak), 1 stolarza (Szapiel), 1 robotnika (Szafranek), 1 rzemieślnika (Marzecki), kilku urzędników (Barański, Kapeliński, Kordowski, Ćwikowski, Piotrowski, Rudziński), 2 akademików (Hałko, student prawa, Wrona, student medycyny) i całą litanję dyrektorów świeżego powietrza, którzy nadali sobie miano redaktorów, publicystów, literatów.

Oto ich nazwiska:
Bagiński — dziennikarz.
Malinowski — redaktor.
Niedzielski — redaktor.
Wojewódzki — redaktor.
Putek — redaktor.
Chomiński — publicysta.
Sanojca — publicysta.
Langer — literat.

Z redaktorów tych, na nazwę i tytuł redaktora zasługuje Malinowski, który wydaje „Wyzwolenie".

Jeśli kto uprze się zaliczyć do redaktorów Dra Putka, dlatego, że redaguje „Sztandar Chłopski", wyświadcza mu przez to wielki zaszczyt, obraża jednak redaktorów poważnych, ideowych pism.

Publicysta, literat, jest to człowiek, który tworzy dzieła, ogłasza owe, publikuje. Napróżno szukać prac tych wszystkich publicystów i literatów z »Wyzwolenia«, nie ujrzały jeszcze światła dziennego, dopokąd to nie nastąpi, mamy zupełne prawo nazywać tych panów publicystów dyrektorami świeżego powietrza.

A teraz wyobraźmy sobie, że Sejm się jutro rozwiązuje i nasi publicyści przestają być posłami, pobierającymi djety poselskie, przewyższające pensje wysokich urzędników.

Co wówczas, z czego będą żyć, nie mając żadnego stanowiska, studjów ukończonych.

Sanojca mógłby chyba na kobzie przygrywać, nadawałby się na to, bo lubi dużo piechotą chodzić, ma mocne płuca, daleko mocniejsze niż głowę.

Bagiński, siłacz wielki, mógłby próbować szczęścia i zarabiać na życie jako atleta, po linie chodzić i koziołki wywijać.

Oni wszyscy, ci publicyści i redaktorzy w obawie utracenia mandatów, wciąż przed wyborami dają przedstawienia, złożone z wyzwisk pod adresem Witosa i innych wybitnych ludzi w Polsce, z pochlebstw, przymilań się

wyborcom, żeby z łaski ich nie wypaść. Gdyby wyborcy kazali, toby panowie publicyści z Wyzwolenia na jednej nodze lub na głowie tańczyli, żeby tylko mandatu nie stracić. Jak jednak wygląda w tym bigosie wyzwoleńczym polityka ludowa i państwowa, nad tem nie trzeba się wiele rozwodzić.

Gęsi uratowały wprawdzie Kapitol krzykiem, ale jak świat światem, kuglarze, komedjanci, dyrektorzy świeżego powietrza, łaziki, nigdy i nigdzie, prócz naszej Polski, nie stali na czele poważnej roboty, oprócz chwilowej rozrywki i oszołomienia, nie dali ludowi żadnej idei, nauki, nie ulżyli jego doli, chociażby wciąż nibyto tylko dobro ludu i Państwa mieli na oku.

Paweł UBRZEŻ.

Po zdradzie.

Smutek ogarnia rzesze wieśniacze
I serce ludu się ckwili
Bo Bryle, Pluty, Berki głowacze
Sztandar Piastowy zdradzili.
Chłop nie żałuje Was rozbijacze,
Coście w odmęta wpłynęli
Tylko dorobku swego lud płacze,
Wyście tę pracę strwonili.
Ze zdrady Waszej Żydzi się cieszą
I bolszewicy tańczą z radości.
Idź precz! — Lud woła — wyklęta rzeszo,
Idź niech Cię Trocki ugości.
O wy fałszywi chłopa obrońcy,
O zdrajcy, uwodziciele.
Chłopska cierpliwość wkrótce się skończy,
Już nam tej zdrady za wiele.
Pilzno już woła — idź precz niecnoto,
Tyś trądem zdrady skażony.
Ludu nie znałeś, Berku niecnoto!
Dziś gardzą tobą Pilzneńskie strony.
Chłop wedle Berka, to bryła błota,
Krężlów, Jamrochów, on nie zna wcale.
Co tam u Berka chamska hołota,
Cóż znaczy nędza i chłopskie żale?
Chłop może mieszkać we stajni z bydłem
To krwi Berkowi nie psuje.
Berek w Warszawie w pałacu widnym,
Pałac ten pięknie mebluje.
Gdy Witos chłopów chciał wyrwać z błota
I nie pozwolił żyć w poniewierce,
Zawyła strasznie Brylska hołota
I wpakowała nóż w serce.

Rudka 1 stycznia 1924.

Józef Stelmach.

Zmiana frontu u socjalistów.

Przed kilku dniami odbył się w Krakowie kongres PPS. Na kongresie tym na pierwsze miejsce wysunęła się sprawa udziału w rządzie socjalistycznych przedstawicieli. Ostatni kongres socjalistyczny w Łodzi stanął na stanowisku, iż socjaliści nie mogą brać udziału w rządach burżuazyjnych. **Życie jednak silniejszem jest od teorji.** Rola opozycji wobec rządów jest wygodną. **Łatwo** jest **krzyczeć precz z rządem** ale **trudniej** jest na jego miejsce **dać coś lepszego**, jeżeli się samemu nie chce brać odpowiedzialności. To też ostatnie przesilenie było najlepszą nauką.

Obaliła lewica rząd Witosa, a nie potrafiła nowego stworzyć. Okazało się, że życie nasze parlamentarne chroma, bo Sejm nie jest w stanie po upadku parlamentarnej większości polskiej wyłonić z siebie nowej. Po roku bezpłodnej walki przeciw zasadzie polskiej większości ze strony socjalistów, wyzwoleńców i dąbszczaków, doszli wreszcie i oni do przekonania, że w Polsce mogą rządzić tylko Polacy. Wprawdzie nieśmiało, ale tę zasadę zasadniczo uznali — przekonali się bowiem, że w państwie narodowem, jakiem bezsprzecznie jest Polska, mimo, iż posiada znaczny procent obcych narodowości, nie ma na razie mowy o innym parlamentarnym rządzie. Dopóki bowiem mniejszości narodowe nie staną jasno i wyraźnie na gruncie państwowości polskiej, nie może być mowy o bezpośrednim ich wpływie na losy Polski. Zetknięcie się z życiem p. Thugutta bezpośrednio przekonało go, że łatwo jest rzucać słowa, ale one czynu nie stworzą.

Przerost demokracji i bankructwo parlamentaryzmu we Włoszech i Niemczech otrzeźwiło i naszych pepesowców, którzy byli jednymi z tych podkopujących wiarę w zdolność rządów parlamentarnych. Dlatego też na kongresie w Krakowie zwyciężyła zasada, iż **socjaliści mogą wziąć udział w rządzie burżuazyjnym,** jeśli tylko okoliczności odpowiednio się ułożą. Zrezygnowali nasi socjaliści na razie z rewolucyjnych przewrotów, z marzeń o dyktaturze proletarjatu, a decydują się dostosować do życia, iść drogą kompromisu czyli przyjęli w rozwoju społecznym drogę powolnej przemiany czyli ewolucji a porzucili drogę rewolucji. Opozycja na kongresie o charakterze komunistycznym okazała się niewielką mniejszością.

Wielka myśl polityczna prez. Witosa rzucona już podczas wyborów, **współdziałania wszystkich polskich stronnictw** w państwie, **w rozbudowaniu** i umocnieniu fundamentów zmartwychwstałej **Polski, zwycięża** obecnie w szeregu największych jego wrogów. W kierunku utworzenia większości polskiej poszło stronnictwo Piasta w grudniu stawiając swój program i zdecydowane było pójść nań ze wszystkimi, którzy się nań godzili. Niestety **nie było u naszej lewicy zrozumienia dla tej realnej myśli.** A kiedy powstała większość polska złożona ze stronnictw ósemki i Piasta, lewica rozpoczęła przeciw niej i Rządowi Witosa na niej opartemu najwścieklejszą walkę, nietylko otwarcie, ale i skrycie, rozwijając sprytną agitację wśród głupio ambitnych i zarozumiałych posłów z klubu Piasta, co ostatecznie doprowadziło do secesji Bryla i towarzyszy.

I dopiero kiedy cel swój tj. obalenie rządu Witosa osiągnęli, ujrzeli, że stanęli nad przepaścią, w którą runąć musi demokracja i parlamentaryzm w Polsce a może i państwo. Rozpoczął się wtedy na lewicy niesławny odwrót ze zdobytych pozycji. Przekonali się bowiem, że pozycji tej obronić ani utrzymać nie potrafią. A tymczasem państwo znalazło się naprawdę nad brzegiem przepaści. Wszelkie wysiłki i zdobycze rządu Witosa poszły na marne. Trzeba było państwo ratować **i ta sama lewica,** która parlamentarnemu rządowi Witosa nie chciała dać najskromniejszych **pełnomocnictw** skarbowych, **zmuszona była** ich udzielić rządowi nieparlamentarnemu p. Grabskiego, za który właściwie nikt odpowiedzialności nie przyjmuje. Oświadczenia lewicy głosiły, iż dają pełnomocnictwa, bo wierzą w kryształową uczciwość p. Grabskie-

go, ale nikt nie wyraził przekonania, że wierzy niezłomnie, iż rządowi Grabskiego uda się przeprowadzić naprawę skarbu. Świeżymi bowiem w pamięci są sukcesy p. Grabskiego jako ministra skarbu.

Dla społeczeństwa obojętnem jest, kto naprawę skarbu przeprowadzi, nieobojętnem jest jednakże dla niego, kto przyjmie odpowiedzialność za to, jeżeli (co nie daj Boże) misja jego się nie powiedzie. Wtedy cały Sejm stanie się współwinnym katastrofy. A to stać się musi podkopaniem wiary społeczeństwa w parlamentaryzm i demokrację, które nie są w stanie spełnić najelementarniejszego swego zadania tj. przyjęcia odpowiedzialności za swe poczynania. Nie ulega najmniejszej bowiem wątpliwości, że gdyby się robota naprawy skarbu p. Grabskiemu nie udała, wszystkie partje usuną się wspólnie od odpowiedzialności i jedna na drugą zganiać będzie winę. Obyśmy tego nie doczekali.

Wskazywaliśmy zawsze na niekonsekwencje taktyki socjalistycznej, dla których zbrodnią było brać udział w rządach w Polsce, a mieć wyrozumienie dla faktu, iż w Czechosłowacji muszą socjaliści zasiadać w większości rządowej. Decyzja Kongresu może mieć wielkie znaczenie dla naszego życia politycznego i parlamentarnego.

O bolszewiźmie słów kilka.

Bolszewicy rosyjscy chcą rewolucji światowej za każdą cenę, nie uznają oni żadnych kompromisowych dróg do zmiany ustroju społecznego — rewolucja jest dla nich celem.

Komuna rosyjska administracyjnie pracować nie potrafi—pragnie więc pozornie wielkich czynów — walki krwawej i śmierci. Jest to charakterystyczną cechą narodu rosyjskiego, o czem sam Lenin nie waha się mówić, że praca jak i pracowitość nie mają tam panowania — stąd taka skorość do burzenia. Bolszewicy jednak, którzy sami pracować nie potrafią, potrafią natomiast zmuszać do pracy—stąd powstaje niewolnictwo burżuazji, robotnika i chłopa.

Rewolucja rosyjska była rewolucją polityczną, a nie społeczną, jakie jej było hasło. Kiedy bowiem Lenin oświadczył, że wojnę należy za wszelką cenę ukończyć, zlikwidować—szary tłum żołnierzy poszedł za nim— żołnierzy przemęczonych wojną i zniechęconych do dalszej walki. Cała ta masa z poklaskiem przyjęła jego myśl i hasło by zabijać i ratować i stała się w jego ręku środkiem pozbawionym wiadomości, że sam bicz na siebie kręci. I tu widzimy zasadnicze i największe zdyskretowanie się haseł głoszonych przez przywódców a wprowadzanie ich w życie. Rewolucja, jako taka, powinna mieć na celu obronę, ale nie powinna wypływać z żądzy panowania i grabieży—w każdym razie powinna szafować życiem ludzkiem jak najoszczędniej—tymczasem bolszewicy szafują życiem ludzkiem bez miary. Zasadniczem i naczelnem hasłem bolszewizmu jest dyktatura czyli rządy proletarjatu—robotnika i chłopa. Tymczasem jak widzimy przewrót w Rosji dnia 7 listopada 1917 nie był wynikiem odruchu tłumu, lecz dziełem przywódców, działających skrycie z za węgła i stał się dyktaturą nie proletarjatu, ale nad proletarjatem.

Rozpędzenia konstytuanty dokonali również przywódcy a nie tłum, nie masa ludności rosyjskiej. Główną rolę odgrywali tu żołnierze, posłowie musieli obradować pod nadzorem wojskowym i pod groźbą karabinów.

Warstwy rolnicze, chłopi w rewolucji żadnego udziału nie brały—jakżeż można nazywać więc rewolucją rosyjską rewolucją narodu. Chłop, rolnik jest właścicielem, panem kawałka ziemi, w którą wkłada swój pot i pracę by żyć — jakże może pozwolić sobie i ten kawałek ziemi odebrać celem złączenia go do wspólnoty—a tak głosi hasło bolszewizmu. Zupełnie błędnym jest argument Lenina, że wywłaszczenie kapitalistów jest łatwe. Dobrze, istotnie wywłaszczenie wielkich kapitalistów, właścicieli nie przedstawia jeszcze takiego oporu, bo ich jest niewielu. Ale jak wywłaszczyć całe miljony drobnych posiadaczy, chłopów siedzących na kilku morgach ziemi, jak całą tą masą administrować, by każdy miał z czego żyć i co jeść. Tu już następuje chaos i w następstwie tego zmniejszenie się produkcji rolnej, no a potem głód.

Bolszewicy rosyjscy przeprowadzili swą rewolucję dzięki sprzyjającym warunkom, nie byli jednak przygotowani do systematycznej drobiazgowej pracy ekonomicznej i gospodarczej. Stąd własna ruina gospodarcza. Kiedy carat upadał, kiedy armja rosyjska szła w rozsypkę, Lenin swojem hasłem »Pokój za wszelką cenę« zdobył władzę polityczną — ale to nie jest wszystko. Do egzystowania państwa i dobrobytu niezbędne są stosunki gospodarcze z innemi państwami — tak jak ludzie się wzajemnie potrzebują, tak samo państwa. Jedno dostawia surowca, drugie płodów rolnych. Jakież są tego skutki gdy jedno zasadniczo swój ustrój zmienia — oto pogarsza położenie gospodarcze ludności, bo zrywa i niszczy wszelkie węzły z państwami ościennemi.

To też bardzo ważny moment w niepowodzeniu rewolucji rosyjskiej, która nie liczyła się zupełnie z współzależnością Rosji z Zachodem i z tem, że jest niemożliwem by jeden kraj wbrew woli sąsiadów tak zasadniczo i gruntownie mógł zmienić stosunki gospodarcze i majątkowe. Dlatego Rosja dziś w takiem odosobnieniu.

Lenin oczekuje wciąż rewolucji wszechświatowej, rewolucji, któraby Europę zmieniła zupełnie i któraby doprowadziła do takiego stanu strasznego, jaki dzisiaj Rosja przedstawia. W pierwszym więc rzędzie oczy bolszewików są zwrócone na swego najbliższego sąsiada, na Polskę.

Robota agitacyjna wre. Tysiące emisarjuszy jest kształconych w specjalnych szkołach komunistycznych i rozsyłanych po Europie, by przygotować ogólny przewrót.

My ze swej strony przed tem niebezpieczeństwem na pomoc żadną liczyć nie powinniśmy — liczenie na pomoc jest oznaką słabości — liczyć możemy tylko na siebie samych.

Bolszewizm u nas może być pokonanym, tylko drogą wewnętrzną, drogą zrozumienia społecznego, poszanowania władzy i pracą. To jedna droga dla nas i tą tylko iść nam wolno.

G.

Powiat Jaworowski przeciw pp. Brylowi i Pawłowskiemu.

Dnia 18 bm. odbył się bardzo liczny wiec P. S. L. »Piast«, powiatu jaworowskiego, w Porudnie. Wiec zagaił przewodniczący Zarz. Pow. p. Oczak, poczem obszerny referat polityczny wygłosił wiceprezes Zarz. Okręg. p. Jan Blaike.

Nad referatem odbyła się dyskusja, w której mówcy piętnowali z najwyższem oburzeniem wywrotową robotę posłów Bryla i Pawłowskiego, poczem uchwalono następ. rezolucje.

1.) Zebrani na wiecu P. S. L. »Piast«, powiatu jawo-

rowskiego, w dniu 18 grudnia wyrażają opinję, że w chwili, kiedy rząd polskiej większości parlamentarnej wśród niesłychanych trudów i zwierzęcej wprost walki o władzę ze strony zbolszewiczałych wyzwoleńców oraz prób rewolucji ze strony P. P. S., dążył do naprawy Skarbu, że w tej chwili, gdy Sejm miał przeprowadzić ustawę o parcelacji i osadnictwie, a tem samem umożliwić wykonanie najważniejszego postulatu ludowego, to jest — ustawy o reformie rolnej, **obalenie rządu jest zbrodnią wobec Państwa i Narodu,** jest podłą zdradą najżywotniejszych interesów włościańskich.

2.) Zebrani wyrażają z najwyższem oburzeniem pogardę i wotum nieufności obszarnikowi Brylowi i miljarderowi posłowi Pawłowskiemu, uważając ich nie za reprezentantów ludowych lecz za zdrajców interesów Państwa i Ludu, podłych demagogów i karjerowiczów oraz za wyrzutków społeczeństwa.

3.) Zebrani wyrażają pełne zaufanie i cześć Panu Prem. Wincentemu Witosowi, oraz serdeczne podziękowanie za niezliczone trudy, zmierzające do wydobycia Państwa z groźnego położenia finansowego i gospodarczego w tem głębokiem przekonaniu, że jako ukochany wódz siermiężnych mas ludowych nie poskąpi i nadal swych sił, by Państwu zabezpieczyć trwały byt, a włościaństwu wykuć w Rzeczypospolitej lepszą dolę.

4.) Zebrani wzywają Klub Posłów P. S. L., by poparł tylko taki Rząd parlamentarny, który oprze się na polskiej większości sejmowej, oraz da gwarancje, że potrafi dokonać naprawy Rzeczypospolitej i przeprowadzi na drodze legalnej reformę rolną.

5) Zebrani składają serdeczne podziękowanie Redakcji „Gazety Porannej“ za zwalczanie zdrajców i szkodników ruchu ludowego posłów Bryla i Pawłowskiego, oraz wyrażają głębokie przekonanie, że cała uczciwa prasa bez różnicy kierunków politycznych stanie do walki z demagogją, podłością i zdradą tych wszystkich elementów, które prowadzą wywrotową robotę przeciw Państwu. —

Zebrani wzywają Zarząd Okręgowy P. S. L. »Piast« we Lwowie, by natychmiast wykreślił posłów Bryla i Pawłowskiego z listy członków, a nazwiska ich jako zdrajców ludu zapisał ku ich wiecznej hańbie w osobnej czarnej księdze.

Lwów.

W dniu 22 grudnia odbyło się posiedzenie Wydz. Wykonawczego Zarz. Okręg. PSL „Piast“ we Lwowie przy współudziale wszystkich posłów ze Wsch. Małopolski.

Po obszernym referacie politycznym i gospodarczym p. posła Ostrowskiego uchwalono następujące rezolucje:

1.) Wydz. Wyk. Zarz. Okręg. PSL „Piast“ na Wsch. Małop. stwierdza, że posłowie z Wsch. Małop. poszli na pakt z prawicą w tem przekonaniu, że Rząd polskiej większości parlamentarnej dążyć będzie wszelkiemi siłami do sanacji skarbu i administracji oraz wykonania ustawy o reformie rolnej.

Wydz. Wyk. stwierdza w imię prawdy, że rząd Prez. Witosa zbliżył się znacznie do zrealizowania swego programu i w chwili, gdy uwieńczyć miał swe dzieło pomyślnym skutkiem, posłowie Bryl i Pawłowski bez żadnych motywów politycznych czy też gospodarczych któreby krok ich usprawiedliwić mogły, rozbili większość polską, skutkiem czego rząd Witosa podał się do dymisji. Wobec tego, że posłowie Bryl i Pawłowski z motywów czysto osobistych przez obalenie Rządu nie dopuścili do uchwalenia w Sejmie ustawy o parcelacji i osadnictwie i przez to na długi czas wstrzymali wykonanie reformy rolnej, że przez rozbicie polskiej większości parlamentarnej odsunęli naprawę skarbu i administracji, że Polska, skutkiem upadku rządu Witosa poniosła już w obecnej chwili znaczne straty na terenie polityki zagranicznej. Wydz. Wyk. stwierdza, że postępowanie ich jest zbrodnią wobec Państwa oraz zdradą interesów ludu wobec czego uchwala im votum nieufności oraz wzywa by złożyli mandaty.

2) Wydz. Wyk. stwierdza, że Pawłowski przez złamanie karności partyjnej oraz rozbicie polskiej większości parlamentarnej stał się niegodnym piastowania urzędu Prezesa Zarz. Okr. Wydz. Wyk. wyraża Mu imieniem Zarz. Okr. votum nieufności i pozbawia go tej godności.

3.) Wydz. Wyk. wzywa posłów Poznańskiego, Targowskiego i Posackiego, by do dwóch tygodni wrócili z powrotem do Klubu lub złożyli mandaty.

4.) Wydz. Wyk. uważając rząd pozaparlamentatrny jako rząd konieczności państwowej wzywa Klub PSL „Piast“ by dążył do zjednoczenia całego ruchu ludowego na zasadach programu PSL „Piast«, celem wyłonienia na nowo polskiej większości parlamentarnej, na której oprzećby się mógł rząd dający gwarancję wykonania najważniejszych postulatów ludowych a przedewszystkiem ustawy o reformie rolnej.

5.) Wydz. Wyk. wyraża głęboki żal, że kilku posłów włościan opuściło również szeregi PSL „Piast“ oraz żywi nadzieję, że poznawszy swój błąd wrócą w najbliższych dniach do Klubu, celem współpracy dla państwa i ludu.

Wiceprezes: Jan Blaike m. p.

Dąbrowa. W dn. 20 grudnia odbył się u nas olbrzymi wiec w Sokole PSL „Piast“, w którym wzięło udział 2500 ludzi. Przewodniczył Fr. Dziubla, zast. Kasprzak, Wcisło. Sekretarzowali Groch i Fijał.

Referaty wygłosili sen. Bojko, posłowie Brodacki, Dubiel o obecnej sytuacji politycznej. Po referatach rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której napiętnowano w ostry sposób zdradzieckie postępowanie Bryla, Pluty i tow. Z drugiej strony dano wyraz solidarności i wierności dla sztandaru PSL. Uchwalono rezolucje wyrażające pełne votum zaufania prezesowi Witosowi i całemu Klubowi. Nadto uchwalono cały szereg rezolucji gospodarczych. Dokładniejsze sprawozdanie podamy w następnym numerze. Przebieg wiecu był imponujący i stwierdził, że powiat dąbrowski stoi ławą przy stronnictwie PSL i jego wodzu prez. Witosie.

I. G.

Jawcie się jak najliczniej!

Baczność Ludowcy!

W dniu 13-tym stycznia po sumie w niedzielę odbędzie się

Wiec sprawozdawczy posła Brodackiego

W OLSZYNACH (powiat Brzeski) —

Zaś 15-tego stycznia o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie P. S. L. „Piast.“

Referuje **poseł Brodacki**.

Jawcie się jak najliczniej!

KRONIKA.

Uznanie dla Polski za odbudowę ustawodawstwa społecznego. Pan Albert Thomas, dyrektor międzynarodowego biura pracy przy Lidze Narodów, złożył rządowi polskiemu podziękowanie w związku z dokonaną przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej ratyfikacją 13-tu międzynarodowych konwencji pracy, dając wyraz głębokiej wdzięczności z powodu tego aktu, świadczącego, jak celowa Polska odbudowywa swe ustawodawstwe społeczne i jak szczerze chce wywiązać się ze zobowiązań jako członek międzynarodowej organizacji pracy. P. Thomas zaznaczył, że wysoko ocenia wysiłki dokonane przez Polskę w sprawie przystąpienia do międzynarodowych konwencji pracy.

Narady nad reformą waluty. W ministerstwie skarbu odbyła się narada p. prezydenta ministrów Grabskiego z znawcami spraw finansowych w sprawie reformy waluty polskiej. Między innymi zaproszeni zostali: ks. Adamski, b. minister Jastrzębski, prof. Krzyżanowski z Krakowa, prof. Kempner i Stanisław Karpiński.

Wypłaty za pracę jeńców Polaków w Ameryce. Konsulat generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu (Kanada) podaje do wiadomości obywateli polskich, którzy ze względu na swą przynależność państwową: austrjacką lub niemiecką, byli internowani w obozach dla jeńców w Kanadzie, iż uzyskał dla nich od kanadyjskiego rządo zapewnienie wypłaty odpowiednich sum za ich pracę, wypełnianą podczas pobytu w obozach koncentracyjnych w Kanadzie. Zainteresowani byli jeńcy Polacy zwracać się winni pod adresem: Consul general of Poland, 506, Scherb Broocks Sareet, Montreal— Canada.

W sprawie wyjazdu do Ameryki. Dotychczas konsulat amerykański udzielał bez ograniczeń wizy żonom. jadącym do mężów w Ameryce, i dzieciom do lat 16. Obecnie to się zmieniło. Wizy udzielane będą tylko tym żonom, i dzieciom po które przyjadą ich mężowie i rodzice z Ameryki.

Emigracja do Francji. Rekrutacja robotników i robotnic rolnych do robót we Francji z powiatów: Nowy Sącz, Jasło, Gorlice, Grybów, Limanowa, Nowy Targ, Spisz, Orawa odbędzie się w Państwowym urzędzie pośrednictwa pracy w Nowym Sączu, ul. Dunajewskiego l. 11 dnia 14, 15 i 16 stycznia 1924 r.

Szpitale galicyjskie obejmuje wydział samorządowy we Lwowie. W min. spraw wewnętrznych odbyła się międzyministerjalna konferencja przy współudziale tymczasowego wydziału samorządowego we Lwowie, na której postanowiono przekazać tymczasowemu wydziałowi samorządowemu szpitalnictwo powszechne i publiczne oraz zakłady położnictwa i dla obłąkanych na obszarze b. Galicji, administrowane dotychczas przez min. zdrowia.

Utworzenie 5 szkół koszyk. Ministerstwo oświaty udzieliło koncesji Syndykatowi Koszykarskiemu na otworzenie 5 szkół państwowych koszykarskich a mianowicie w Rudniku, Grybowie, Leżajsku, Ciężkowicach, Niepołomicach i Rącznie. Utworzenie tego szkolnictwa zawodowego. przyczyni się w znacznej mierze do rozwoju eksportu przemysłu koszykarskiego. Szkoły utworzone będą wszędzie w budynkach, należących do Syndykatu Koszykarskiego.

Z ruchu wydawniczego. Nakładem Księgarni „Kroniki Rodzinnej“ w Warszawie ukazał się »KALENDARZ DOMOWY na rok 1924-ty“, opracowany nader starannie przez znanego działacza na polu oświatowo-kulturalnym p. Seweryna Saryusza Zaleskiego.

„Kalendarz Domowy“ ma postać książkową ale układ tablicowy calendarjum i odpowiednie przysposobienie pozwala go używać jednocześnie i jako kalendarza ściennego. Z tego powodu kalendarz ten zyskał już wśród stałych nabywców miano „oszczędnościowego“, że to zarazem i jako książkowy i jako ścienny służyć może.

Treść „Kalendarza Domowego“ wielce jest urozmaicona a porusza tyle zagadnień bytu społecznego i politycznego całego ogółu polskiego, że bez przesady nazwać można ten rocznik przewodnikiem obowiązków obywatelskich każdego Polaka i Polki.

Co jeszcze dodatnio wyróżnia „Kalendarz Domowy“ z pomiędzy innych wydawnictw tego rodzaju, to staranny druk dwukolorowy i dobry papier.

Nekrolog. Onegdaj zmarł w 63 roku życia Włodzimierz Przerwa Tetmajer, artysta malarz, poeta i polityk. Był on jednym z pierwszych, który począł na wieś, na chłopa polskiego, na jego życie patrzeć inaczej niż przed nim patrzano. Ukochał on lud jego dole i niedole, wyczarował je pędzlem i słowem, rozbudził zachwyt nad polską wsią, o której mówił, że „polska sukmana to już dziś nie dekoracja to żywy symbol«. W ludzie, w jego życiu pełnem prostoty i szczerości widział tę siłę, która dźwignąć może Naród i odrodzić go. Słowa wprowadzał w czyn, on typowy przedstawiciel polskiej szlachty, człowiek wielkiego talentu i wielkiej wiedzy nie zawahał się życia swego związać z córką kmiecia z Bronowic.

Za jego przykładem poszedł i słynny poetą śp. Lucjan Rydel, który wziął za żonę siostrę, a to wesele chłopskie natchnęło wielkiego poetę Wyspiańskiego do napisania utworu dramatycznego „Wesele“, gdzie gospodarzem wesela jest śp. Włodzimierz Tetmajer.

Osiadł na tej polskiej wsi w Bronowicach pod Krakowem i jej poświęcił całe swe życie. W życiu politycznem brał czynny udział, posłował do parlamentu wiedeńskiego w r. 1907. 28 maja na ratuszu krakowskim, podczas zgromadzenia Koła sejmowego odczytał słynną rezolucję za zjednoczeniem wszystkich ziem polskich. W wolnej już Polsce zasiadał w Komisji Likwidacyjnej, jeździł do Paryża podczas narad nad traktatem wersalskim. Podczas wyborów do obecnego Sejmu, P .S. L. „Piast“ postawiło go na swej liście.

Pozostawił sześć córek i syna, najstarszy syn zginął w czasie najazdu bolszewickiego.

Z ruchem ludowym i stronnictwem „Piast“ łączyły go serdeczne nici. Cześć pamięci wielkiego i gorącego patrjoty!

Za S-kę wyd.: Stanisław Mermel.— Red. odp.: Dr Leon Rymar. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.